

Oni i Klin¹. O argumentach w recepcji pierwszej części *Szkiców* Juliana Kaliszewskiego

Klin and His Contemporaries: Arguments in the Reception of the First Part
of *Szkice* (*Sketches*) by Julian Kaliszewski

Wiktoria Godlewska

Uniwersytet Warszawski, Polska

e-mail: w.godlewska5@uw.edu.pl

ORCID: 0009-0003-8011-0495

Abstract

The article concerns the reception of three texts included in the first part of *Szkice* (*Sketches*) by Julian Kaliszewski (Klin). It discusses reviews of these works published in the Warsaw press between 1868 and 1869, in the context of the major debates at the turn of the 1860s and 1870s. The polemics surrounding *Szkice* rhetorically intensified contemporary critical discourse, while at the same time revealing a substantial degree of convergence in critical assessments, a situational fluidity of evaluative criteria, and argumentative patterns that frequently reappeared in other debates of the period in markedly different configurations. The article aims to demonstrate that the reception of Kaliszewski's work, owing to his resistance to clear-cut ideological classification, brought together diverse elements of the intellectual ferment of the period, often identified as distinct or even adversarial, without, however, negating the emerging worldview distinctions within contemporary journalism.

Keywords

Julian Kaliszewski (Klin), reception, reviews, press, Polish Positivism

¹ Choć analogii tej szerzej nie rozwijam i mam świadomość, że prezentując głównie punkt widzenia recenzentów, nie oddaję na tym etapie pełnego obrazu złożoności problemu, to wspieram się w tytule formułą wypracowaną w książce: Marek Adamiec, *Oni i Norwid. Problemy odbioru twórczości Cypriana Norwida w latach 1840–1883*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1991.

Debiut Juliana Kaliszewskiego pod pseudonimem Klina przypadł na rok 1868² i od razu wywołał poruszenie w prasie. W dziejach polskiej publicystyki to czas ważny i wyjątkowy, charakteryzujący się wzmożonym ożywieniem umysłowym, w którym wystąpienie przeciwko epigonizmowi w poezji zaczynało się stopniowo zbiegać z fermentem intelektualnym nazywanym później walką „starej” i „młodej” prasy³. Z uwzględnieniem tych kluczowych odniesień należy przyglądać się początkom drogi twórczej autora *Szkiców*.

W 49. numerze „Przeglądu Tygodniowego” z 1867 roku i 1. z roku 1868 Adam Wiślicki opublikował *Groch na ścianę. Parę słów do całej plejady zapoznanych wieszczów naszych*, artykuł, który – zgodnie z relacją zamieszczoną przez Piotra Chmielowskiego w *Zarysie literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu* – zainicjował kampanię przeciw poetom⁴. Eksdziennikarz w *Starej i młodej prasie...* wskazał, że już kilka miesięcy później wytworzyło się pole międzyredakcyjnej konfrontacji – „Kurier Warszawski” w 56. numerze z 1868 roku (11 marca) podjął polemikę z „Przeglądem Tygodniowym”, kąśliwie udowadniając rozdzwiek między deklarowanym programem edukacyjnym czasopisma a praktyką redakcyjną⁵. Klin natomiast pierwszy tekst wchodzący w skład *Szkiców* datował na 17 marca. Tym utworem był *Niedoszły literat. Fotografia z życia antypodów*⁶. Autor surowo ocenił w nim praktyki warszawskiego środowiska dziennikarskiego, a w szczególności redaktora „Przeglądu Tygodniowego” Adama Wiślickiego. Zauważmy, że – w świetle wypowiedzi Eksdziennikarza – działo się to zaledwie kilka dni po rozpoczęciu polemiki. Reakcja Kaliszewskiego widziana

² Kaliszewski – według ustaleń Dobrosławy Świerczyńskiej – debiutował w 1863 roku w „Kurierze Niedzielnym”. Na łamach czasopisma ukazało się kilka artykułów podpisanych jego inicjałami. W roku 1868 rozpoczyna się natomiast ta faza twórczości, w której autor sygnował utwory pseudonimem. Zapis cenzury pierwszego zeszytu pierwszej części *Szkiców* wskazuje na 21 marca (w kalendarzu gregoriańskim odpowiadałby tej dacie 2 kwietnia), natomiast zapowiedź wydawnicza ukazała się dopiero 28 kwietnia. Zob. [B. a.], *Wiadomości bieżące miejscowe*, „Kurier Codzienny” 1868, nr 94, s. 3.

³ Niektóre badania potwierdzają, że polemiki były względnie chronologicznie równoległe. Zob. Marian Płachecki, *15 stycznia 1872*, w: idem, *Wojny domowe. Szkice z antropologii słowa publicznego w dobie zaborów (1800–1880)*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN 2009, s. 311–380. Por. z rozpoznaniem przyjmującymi inny porządek: *Programy i dyskusje literackie okresu pozytywizmu*, oprac. Janina Kulczycka-Saloni, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1985; Ewa Warzenica-Zalewska, *Przełom scentystyczny w publicystyce warszawskiego „obozu młodych” (lata 1866–1876)*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1978. Szczegółowe ustalenie korelacji i chronologii zjawisk wymaga osobnego studium, uwzględniającego, że środowiskowe problemy, podziały i kategoryzacje, które przybrały później określony kształt, w latach 60. XIX wieku zaczynały się dopiero ustalać.

⁴ Zob. Piotr Chmielowski, *Zarys literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu*, Wilno: Wydawnictwo E. Orzeszkowej i S-ki 1881, s. 33.

⁵ Zob. [Walery Przyborowski?] [Julian Kaliszewski?], *Stara i młoda prasa. Przyczynek do historii literatury ojczystej 1866–1872: Kartki ze wspomnień Eksdziennikarza*, przygotowała do druku i posłowiem opatrzyła Dobrosława Świerczyńska, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 1998, s. 64; Por. z: – 8 –, [Bez tytułu], „Kurier Warszawski” 1868, nr 56, s. 1–2.

⁶ Niechronologiczny układ tekstów w zbiorze wskazuje na intencjonalny charakter tego zabiegu. Biorąc pod uwagę kalendarzową sekwencję zdarzeń, *Niedoszły literat* stanowi dopiero trzeci szkic.

z tej perspektywy potwierdza tezę o brzemiennym w skutkach geście „Kuriera Warszawskiego”. Innymi słowy: poświadcza, że to właśnie w tym momencie napięcie wynikające z konfrontacji zaczęło być powszechniej doświadczane, co z kolei wzmacniało potrzebę włączenia się do dyskusji.

Obraz komplikuje nieustalona dotąd atrybucja *Starej i młodej prasy...*, której to nie mam zamiaru rozstrzygać⁷. Interesuje mnie znaczenie tego autorstwa dla zapisu rozwoju wypadków i możliwości ich interpretacji, gdyż jest to jedyny dokument, który uwzględnia Juliana Kaliszewskiego w narracji o kształtowaniu się sporu pokoleń. Należałoby zatem rozważyć kilka przypuszczeń. Uznanie Klina za autora książki oznaczałoby, że po latach (wyd. 1896 rok), gdy coraz mocniej systematyzował się wizerunek osiągnięć pokolenia utrwalaony z perspektywy „młodych”⁸, mogła kierować nim chęć podważenia owego monolitycznego statusu, kwestionowania pozycji, jaką przyznawali sobie pozytywiści, mający skądinąd tendencję do przeceniania własnych dokonań. Rozszczelnienie spójnego portretu łączyłoby się z przekierowaniem uwagi na własną rolę w porządku polemiki, a tę dotąd zupełnie unieważniano⁹. Z kolei hipoteza, iż autorem jest Walery Przyborowski, sygnalizowałaby, że już wówczas dotychczasowe pomijanie autora *Moich kochanych rodaków* w opowieści o konsolidowaniu się środowisk związanych z najważniejszymi organami prasowymi w Królestwie Polskim, ich poglądów i strategii polemicznych uważano za istotne uchybienie. Eksdziennikarz musiał wprowadzić na scenę Klina, chcąc w repertuarze zdarzeń uwzględnić głośny artykuł Wiślickiego *Nule* z 1869 roku. A należało o nim opowiedzieć, bo skutki tej publikacji objęły nie tylko Kaliszewskiego czy Przyborowskiego (rozstanie z redakcją „Przeglądu Tygodniowego”), lecz także Wiślickiego (pseudonim Nul¹⁰), a pośrednio miały wpływ na nastroje w całym środowisku dziennikarskim.

⁷ Ustalenie autorstwa pozostaje zadaniem badawczym na najbliższą przyszłość.

⁸ Zob. Jolanta Sztachelska, *Piotr Chmielowski i legenda pozytywizmu*, w: *Piotr Chmielowski i Antoni Gustaw Bem. Konferencja ogólnopolska w 150 rocznicę ich urodzin*, red. Zbigniew Przybyła, Częstochowa: Księgarnia Akademicka 1999, s. 41–51; Tomasz Sobieraj, *Formacyjny charakter „Zarysu literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu” Piotra Chmielowskiego*, „Rocznik Słupski” 2011, nr 9, s. 73–82; Tadeusz Budrewicz, Tomasz Sobieraj, *W sprawie przelomu pozytywistycznego. Spory krytyczne wokół „Zarysu literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu” Piotra Chmielowskiego*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 2015. O ukształtowaniu przez Chmielowskiego obrazu poezji i poetów zob. Jan Tomkowski, *Esej o zabijaniu poetów*, w: idem, *Samobójcy i marzyciele. O zabijaniu poetów*, Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej 2002, s. 35; Tadeusz Budrewicz, *Model poezji w „Przeglądzie Tygodniowym” (rekonesans)*, w: *Pozytywiści warszawscy. „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, seria I: *Studia, rewizje, konteksty*, red. Anna Janicka, Białystok: Wydawnictwo Alter Studio 2015, s. 95–115.

⁹ Chmielowski w *Zarysie literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu* nie wspomina o Kaliszewskim. Jego nazwisko pojawia się dopiero w *Zarysie literatury polskiej z ostatnich lat dwudziestu*, i to w części drugiej *Osoby i dzieła*, nie natomiast w części pierwszej, poświęconej walce „młodych” ze „starymi”. Zob. Piotr Chmielowski, *Zarys literatury polskiej z ostatnich lat dwudziestu*, Warszawa: Nakładem Księgarni A.W. Gruszeckiego 1886, s. 325.

¹⁰ Ciekawa jest historia i formuła tego pseudonimu, gdyż stanowi rodzaj językowego palimpsestu – każde kolejne użycie nadpisało wcześniejsze znaczenie, nie całkowicie je unieważniając, ale warstwowo

Gdy Chmielowski rekonstruował wystąpienie „młodych” przeciwko „starym”, pisał: „Patrząc na zjawiska tej [warszawskiej – W.G.] prasy, «Przegląd» chłostał jej zawziętą politykomanie i aktoromanie, a jej współpracowników biczował w charakterystycznie zatytułowanych artykułach: *Nule*, *Pasożyty literackie*, *Pleśń społeczna i literacka*”¹¹. Autorem jedynie pierwszego z wymienionych tekstów nie był Aleksander Świętochowski. I tylko ów tekst napisano jeszcze w latach 60., zanim publicysta dołączył do redakcji i zanim ukształtowała się programowa linia pisma¹². Jednak poza tą krótką wzmianką autor *Zarysu...* nie wspomina szerzej o *Nulach*. W zestawieniu ze *Starą i młodą prasą...*, której felietonowy styl sprzyjał snuciu wielowątkowych opowieści, niekiedy tylko wymykających się chronologicznemu porządkowi, wybory Chmielowskiego okazują się punktowe, selektywne, podlegają efektowi kondensacji. Eksdziennikarz uzupełnił pominięty dotychczas najważniejszy kontekst artykułu: debiuty Kaliszewskiego oraz Przyborowskiego¹³. Rzecz to ważna i znacząca, odsłaniająca sensy *Zarysu...* pisanego z punktu widzenia „młodych”: z obu perspektyw (Chmielowskiego i Eksdziennikarza) artykuł okazał się nie do zbagatelizowania, ale tylko jedna z nich uwzględniła rolę Klina jako ważnego uczestnika wydarzeń.

Tymczasem reakcje na publikację¹⁴ pierwszej części *Szkiców* należy widzieć jako ważny element intensyfikowania się publicystycznego dyskursu polemicznego u schyłku lat 60. XIX wieku. Przyswajanie i opiniowanie twórczości Kaliszewskiego stwarza-

reinterpretując. W *Nulu* Kaliszewskiego wskazywało na bezwartościową istotę człowieka; „Nulami” według Wiślickiego byli już recenzenci z „Kuriera Warszawskiego”, „Kuriera Codziennego”, „Gazety Polskiej” i „Gazety Warszawskiej”; dopiero w kolejnym przejęciu Nul był samookreśleniem redaktora „Przeglądu Tygodniowego”.

¹¹ Idem, *Zarys literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu...*, s. 50.

¹² O zmianie, jaką przyniósł dla periodyku 1870 rok, ciekawie pisała Anna Janicka w analizie początków działalności „Przeglądu Tygodniowego”, cechującego się „formacyjną przejściowością” aż do 1869 roku. Zob. Anna Janicka, *Trans-„formacja”. „Przegląd Tygodniowy” 1866: numer pierwszy*, w: *Literatura i kultura lat 60. XIX wieku między polityką a prywatnością. Dyslokacje*, red. Urszula Kowalczyk, Damian Włodzimierz Makuch, Dawid Maria Osiński, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2019, s. 256–258. „Przegląd Tygodniowy” bez aktywności Aleksandra Świętochowskiego (w latach 60.) nie uzyskał jeszcze swej wyrazistości.

¹³ [Walery Przyborowski?] [Julian Kaliszewski?], *Stara i młoda prasa...*, s. 32–73.

¹⁴ Proces wydawniczy trwał od kwietnia 1868 roku do marca 1870 roku. Dzięki prasowej kwerendzie udało się ustalić przybliżoną chronologię publikacji poszczególnych zeszytów. Zeszyt pierwszy (*Niedoszły literat. Fotografia z życia antypodów, Na koszu. Z notatek balamuta*) wydano w kwietniu 1868 roku. Zeszyt drugi (*Kuzynka. Sylwetka z galerii pospolicznych ludzi, KARTKI nie-Kraszewskiego z PODRÓŻY nie-Stern’a. Wycieczka pierwsza*) wydano we wrześniu 1868 roku. Zeszyt trzeci (*KARTKI nie-Kraszewskiego z PODRÓŻY nie-Stern’a. Wycieczka druga, Figle miłości. Z kronik kulawego prawa o małżeństwie*) wydano w listopadzie 1868 roku. Zeszyt czwarty (*Po capstrzyku. Jedna zwrotka z eposu ulicznego, Zdechłaki. Dwie chwile z zapustnego wieczorku, Z lepszego świata. Wyimek z pamiętników marzyciela*) wydano w czerwcu 1869 roku. Zeszyt piąty (*Nul, Jedna z tych. Nowelka*) wydano we wrześniu 1869 roku. Zeszyt szósty (*Po gruzach Rzymu, Zerwana kwinta. Jedna fuga z symfonii społecznej spisana w godzinie nudów*) wydano w grudniu 1869 roku. Zeszyt siódmy (*Ludzie talentu*) wydano w marcu 1870 roku. W niniejszym artykule skupiam się na omówieniu wybranych wątków recepcji pierwszego, drugiego oraz piątego zeszytu.

ło okazję do konfrontacji z pytaniami dotyczącymi nie tylko wartości artystycznych, lecz także filozoficznych, światopoglądowych oraz politycznych. Istotę zjawiska charakteryzowała kumulacja znaczeń, tak zrekapitulowana w kontekście dyskusji o poezji przez Urszulę Kowalczuk: „Dyskurs o poezji nie wspierał [...] tylko pytań o modele literackości, lecz także o życiowe postawy. Dotyczył sposobów partycypowania w tradycji i modeli uczestnictwa w rzeczywistości”¹⁵. Odkrywany stopniowo przez Klina wariant takiej kulturowej obecności wywołał swoisty wielogłos, odsłaniający punkty tarcia i współbrzmienia w zakresie zarówno kryteriów oceny, punktów widzenia, projektowanych diagnoz, jak i wywoływanych przez nie nadziei oraz obaw ściśle związanych z sytuacją i losami wspólnoty narodowej. Co więcej, recepcja *Szkiców* bynajmniej nie przebiegała jednorodnie. Zauważalne są momenty szczególnego wzmocnienia i silnego napięcia, które odpowiadają określonym problemom podnoszonym przez Kaliszewskiego. Rozpoznaję co najmniej trzy takie „punkty zapalne” w postaci publikacji tekstów: *Niedoszły literat*, *KARTKI nie-Kraszewskiego z PODRÓŻY nie-Stern’a*¹⁶ oraz *Nul*, wydawanych w latach 1868–1869. Ich recepcja nie tylko odsłania praktyki dyskursywne krytyki literackiej i publicystyki społecznej schyłku lat 60., lecz także uświadamia, jakim wyzwaniem dla warszawskiego środowiska dziennikarskiego była twórczość wymykającego się jednoznacznej kategoryzacji ideowej Klina¹⁷. Reakcja na jego pisarstwo z jednej strony sprzyjała ujawnianiu się różnic światopoglądowych krytyków, a z drugiej – uruchamiała względnie swobodny przepływ argumentów, niezależny od owych różnic oraz usytuowania piszących w polu literackim.

O recepcji zbioru niespełna czterdzieści lat temu pisała Dobrosława Świerczyńska, konstatując: „Takiej rozbieżności sądów, jaką wywołały *Szkie* w latach 1868–1870, nie notowano chyba w ówczesnej prasie”¹⁸. Istotny wpływ na ukształtowanie tego obrazu miał artykuł Wiślickiego *Nule* oraz sam Kaliszewski, który ułożył opinie w *Wyciągu z recenzji o pierwszej części „Szkiców”* tak, by podkreślić ich sprzeczny charakter. Powróć jeszcze do tego wątku. W tym miejscu warto zasygnalizować jedynie, że *Szkie* ukazywały się zeszytami, co oznacza, że każdy traktowano jako nowość wydawniczą i omawiano osobno. Ferment, jaki się wokół nich wywiązał, i pewne różnice w ocenie były naturalną konsekwencją takiej właśnie formy publikacyjnej. Choć na poziomie szczegółu recenzje czasem się rozmięły (co dowodzi być może właściwie niespójności kryteriów oceny i niedostatecznie rozbudowanych narzędzi), to ogólne obserwa-

¹⁵ Urszula Kowalczuk, *Wartościowanie poezji w „Zarysie literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu” Piotra Chmielowskiego. Kilka punktów widzenia*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2012, nr 19 (39), s. 66.

¹⁶ W spisie treści pierwszej części *Szkiców* tytuł tego eseju zapisano minuskułami, pozostawiam jednak wyróżnienia w takiej formie, jaką autor zamieścił nad utworem.

¹⁷ Na etapie rekonstrukcji recepcji pierwszej części zbioru trudno jeszcze ostatecznie przesądzić, na ile działania były przez Klina zamierzone, a reakcje – intencjonalnie spowodowane. Więcej materiału w tej kwestii dostarcza recepcja drugiej części *Szkiców*, co wymaga przedstawienia w osobnym tekście.

¹⁸ Dobrosława Świerczyńska, *Julian Kaliszewski – pisarz zapomniany*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4, s. 197.

cje wykazywały się wysoką zgodnością. Z dyskusji o *Szkicach* – z jej nawarstwienia problemowego, splątania wątków z różnych porządków organizujących wypowiedzi – wyłania się ujęcie bynajmniej nieaspirujące do binarnego uporządkowania obrazu warszawskiego środowiska dziennikarskiego lat 60., acz o wysokim potencjale scalającym, ukazującym, jak kwestie, które z czasem uformowały się w odrębne konstrukcje, wyjściowo były ze sobą połączone.

Pierwszy zeszyt przyjęto z rezerwą, lecz nie bez zainteresowania, żywiej okazywanego szczególnie w reakcji na *Niedoszłego literata*, w którym to doświadczenia tytułowego bohatera, inspirowane przeżyciami Kaliszewskiego, opowiadają o zabiegach w sprawie debiutu na łamach warszawskich czasopism. Sylwetki ich redaktorów autor scharakteryzował tak, by docelowo obnażyć mankamenty całego środowiska, jednak najbardziej kontrowersyjny okazał się portret Adama Wiślickiego. W kwietniowym numerze „Przeglądu Tygodniowego” z 1868 roku ukazała się wzmianka, wyszła najprawdopodobniej spod pióra wspomnianego bohatera paszkwilu¹⁹. Rubrykę *Tydzień warszawski*, poświęconą bieżącym wydarzeniom, kończyła złośliwość:

Słyszeliśmy tylko, że pudła udają się znakomicie, mniej jednak niż amatorom [sztucerów – W.G.] – autorom albumów i utworów humorystyczno-dowcipnych, spadających jak grad na ubogą wydawniczą niwę... Najświeższą nowością na tym polu są *Szkie Klina*. Jest to niezawodnie prawdziwe wybijanie klina... klinem!²⁰

Niedługi komentarz dostarcza kilku istotnych informacji, wiążących się z użyciem określenia „pudło”. Riposta świadczy, jak sędzę, o osobistym wymiarze odbioru. Wiślicki, budując ją na analogii funkcji broni palnej i utworu literackiego, zarysowuje sytuację pojedynku, podkreślając zjawisko pudłowania, tj. nietrafienia do celu, co ma sugerować – na poziomie retorycznym, bo nie dzięki sile argumentacji – że krytyka praktyk warszawskich dziennikarzy (a zwłaszcza redaktora „Przeglądu Tygodniowego”), zawarta w *Niedoszłym literacie*, chybiła. Dodatkowo najwyraźniej potraktowana została poważnie, na co wskazuje ofensywność notki, widoczna w zastosowaniu metaforyki militarnej do opisu pojawienia się na rynku nowej pozycji wydawniczej. Zabieg ten zakłada bowiem obecność strzelającego i ostrzeliwanego, skutek, tj. uśmiercenie, ewentualnie zranienie oraz finalne poczucie wygranej i przegranej. Tak eksplicytnie ustalenie ról nadawcy i odbiorcy oraz nieodniesienie się do stawianych Wiślickiemu zarzutów podkreślają doraźność reakcji. Zbycie *Szkieców* krótką, utrzymaną w zaczepno-szyderczym tonie wzmianką (co, owszem, nie było w „Przeglądzie” rzadkie) mogło być wzmacniającą strategią autokreacyjną, a zarazem wskazywało na chowaną przez redaktora urazę. Ta wpłynęła na dalsze losy recepcji twórczości Kaliszewskiego, ale nie okazała się rozstrzygająca.

¹⁹ Autor *Starej i młodej prasy* nazywa tekst „brzydkim paszkwilem na p. Wiślickiego” i podkreśla: „Były to wszystko rzeczy drobne, małe, ostatecznie nie przynoszące ujmy Wiślickiemu, ale narażające go na śmieszność. Wszyscy przecież czytali *Szkie Klina* i wszyscy odgadywali od razu o kim mowa”. [Walery Przyborowski?] [Julian Kaliszewski?], *Stara i młoda prasa...*, s. 41.

²⁰ [B. a.], *Tydzień warszawski*, „Przegląd Tygodniowy” 1868, nr 18, s. 171.

Dzień później w „Kurierze Warszawskim” ogłoszono recenzję Aleksandra Michaux, który z „Przeglądu Tygodniowego” do „Kuriera Warszawskiego” przeszedł tuż przed opublikowaniem oceny *Szkiców*. Recenzent uznał, że „*Klin* rzeczywiście okazał, że władza dość umiejętnie sterem owej tęczowej nawy, szybującej niby jaskółka po ukwieconych falach zdarzeń i po kałuży wad społecznych”²¹. Jego przychylność zyskały oryginalność debiutanckiego talentu, problemowy kierunek twórczości (krytyka społeczna) oraz wyeksponowana rola ironii. Ale autor podkreślał również „dziwnie pretensjonalną skargę na nieuniknione [...] zawady i rozczarowania” oraz dopowiadał:

Jeremiady podobnie rozpaczliwe są dziś już anachronizmem i chybają zupełnie celu.

Kto się zaciąga do literackiego cechu, powinien na wstępie wyprysnąć się zbytnej drażliwości, ponieważ na tej drodze jedynym szczęściem jest tylko to, które rodzi się z sumiennego spełnienia obowiązku.

Radzimy również szczerze autorowi tych *Szkiców*, ażeby [...] w następnym zeszycie mniej mówił o sobie, z tego bowiem co czytaliśmy, wnioskujemy, iż przygody jego życia nie są zbyt ciekawe..., a więcej za to o sprawach społecznych²².

Miron zalecał Kaliszewskiemu dążenie do przedmiotowości oraz porzucenie kwestii indywidualnych na rzecz społecznych. Wybrzmiewało z tej wypowiedzi przekonanie o istocie literackiego fachu, rozpatrywanej w kontekście spełniania obowiązku wobec społeczeństwa. Właściwie wszystkie wysuwane przez poetę argumenty i wypunktowywane uchybienia literackie podnoszono jednocześnie w debacie o stanie poezji (choćby w *Grochu na ścianę*), także w kierunku samego Mirona²³.

Aprobatywniej wypowiadał się anonimowy recenzent „Kuriera Codziennego”, którego zdaniem *Niedoszły literat* „przedstawia bardzo zręcznie napisaną całość”²⁴. Widział w nim przede wszystkim przejaw talentu, „zdrowego” sądu o rzeczach, logiki i odwagi, gdyż „podobne obrazki do najniewdzięczniejszych na polu pisarskim twórców zaliczają się”. Obawy recenzenta budziła jednak „zbyttnia niepowściągliwość pióra” oraz częste wtrącenia z języka łacińskiego w utworze przeznaczonym dla szerokiego odbiorcy. W stanowisku publicysty „Kuriera Codziennego” – nie „Przeglądu Tygodniowego” – przejawiał się zatem postulat demokratyzacji literatury.

Zauważalne nasilenie dyskusyjnego tonu w procesie recepcji przyniosła recenzja zamieszczona w „Gazecie Warszawskiej”. Szkic wzbudził sprzeciw autora:

[...] spotykamy na wstępie ogniste rozprawienie się „niedoszłego literata” z redaktorami i redaktorkami rozmaitych pism czasowych. Dobrze im tak! Dlaczegoż bo nie przyjmowali rozmaitych jego artykułów oryginalnych i tłumaczonych? dlaczego błahostkami zajęci, nie budowali dlań w redakcji

²¹ – X – [Aleksander Michaux], [Bez tytułu], „Kurier Warszawski” 1868, nr 98, s. 2.

²² Ibidem.

²³ Zob. na przykład Adam Wiślicki, *Najnowsza plejada młodych poetów warszawskich. II. Miron*, „Przegląd Tygodniowy” 1869, nr 35, s. 295. Na tę pozorną sprzeczność zwracano już uwagę: Kazimierz Wójcicki, *Walka na Parnasie i o Parnas*, Kraków: Druk W.L. Anczyca i spółki 1928, s. 42.

²⁴ [B. a.], *Wiadomości literackie*, „Kurier Codzienny” 1868, nr 99, s. 2.

ołtarza i węgla co żywo nie rozżarzali w kadzielnicy? Alboż to nie wiedzieli, że Lelewel napisał *Przygody w poszukiwaniach*, w których nieskapą dłonią odmierza sprawiedliwość swoim wydawcom i mecenasom? a więc czyliż nie powinni się byli domyślić, że i „niedoszły literat” może uczynić to samo?²⁵

Publicysta, krytycznie relacjonując poglądy Klina, parodiował jego strategię pisarską poprzez wzmocnienie i wyolbrzymienie sądów, by uzyskać wrażenie absurdalności i przedstawić ich autora jako człowieka niegodziwego, wręcz złowrogiego. Ekspresyjność wypowiedzi oraz retoryka dominacji, na którą wskazują umniejszające określenia (np. „artykuliki”), podkreślanie młodego wieku oraz sugestie, jakoby Kaliszewski chciał nadać swemu tekstowi rangę porównywalną do dzieła Joachima Lelewela, wskazują na rosnące zaniepokojenie związane ze stosunkiem autora do tradycji narodowej. Krytyk przyznawał, że młodzieńcze lata powinny być przepełnione „tkliwszymi uczuciami”, u pisarza zauważał zaś rozbrat z nimi i szyderczy względem nich stosunek, co prowadziło do wniosku o „wadach w logicznym rozwoju umysłu”. Na koniec, zauważając „niezaprzeczony talent” twórcy, radził mu poświęcić się wierze, miłości i pracy. Paternalistyczna tonacja wypowiedzi podkreślać miała niedojrzałość, niesamodzielność młodego autora, który, zdaniem recenzenta, najwidoczniej potrzebował pomocnej dłoni; legitymizowała również pojawienie się nowego pokolenia.

Reakcją na tekst Klina był także komentarz Edwarda Lubowskiego, współpracującego na tym etapie zarówno z „Kłosami”, jak i „Przeglądem Tygodniowym”. W *Pokłosiu* znalazła się recenzja, w której nie dało się nie zauważyć pobłażliwego traktowania Kaliszewskiego i jego utworów. Krytyk punktował błędy językowe, lecz nie odmawiał Klinowi talentu: „Kiedys będzie się autor (domyślamy się jego młodości) mógł przekonać, że najlepiej nie sarkać, nie rzucać się bajronowsko na innych, ale pracować wytrwale, zacięcie i z wiarą, a kamienni redaktorowie skruszą dla niego kamienną swą powłokę”²⁶. Określenie „bajronowsko” i eksponowanie młodości autora nie są oczywiście neutralne znaczeniowo. Miały zwrócić uwagę na odtwórczość strategii pisarskich, były tropem romantycznego epigonizmu, argumentem tak często podnoszonym – zwykle przez „młodych” – przeciwko współczesnej poezji.

Tezę tę podchwyciono przy okazji recenzji pierwszej części *KARTEK nie-Kraszewskiego z PODRÓŻY nie-Stern’a* w „Przeglądzie Tygodniowym”: „Znużenie i nuda wiejąca z tych kartek ma minę niedowarzonego trochę i niefortunnego bajronizmu. Niestety! czas małych bajroników już, chwała Bogu, od dawna minął... Pytamy się autora *Szkieł*, kto mu dał prawo pomiatania światem i ludźmi – skąd te czarne poglądy?”²⁷. Był to kolejny głos, który między twórczością Kaliszewskiego a poetyckim epigoństwem stawiał znak równości. Zbieżne (a częściowo nawet tożsame) formuły diagnoz i argumentów wysuwanych pod adresem Klina oraz poetów mogą świadczyć o tym, że w obu przypadkach reagowano na wyrażanie pesymistycznych nastrojów, egzaltowanie stanów smutku i beznadziei, niosących katastroficzne prognozy na przy-

²⁵ [B. a.], „*Szkieł*”, *skreślił Klin*..., „Gazeta Warszawska” 1868, nr 106, s. 1.

²⁶ Edward Lubowski, *Pokłosie*, „Kłosy” 1868, nr 50, s. 272.

²⁷ [B. a.], *Kronika bibliograficzna*, „Przegląd Tygodniowy” 1868, nr 42, s. 374.

szłość²⁸. Publicysta doby postyczniowej doskonale wiedział przecież, „skąd te czarne poglądy” się wzięły i nie trzeba było na to pytanie odpowiadać²⁹. Zawieszenie pytania retorycznego miało stwarzać tylko iluzję niewiedzy. A ponieważ uznano, że autor naśladował akurat Byrona – poetę romantycznego buntu, indywidualistę skłóconego ze światem – nie znajdowano dla tej postawy miejsca w świecie takim, gdzie próbowano sobie z ideą buntu i jej skutkami radzić, starając się nadmiernym optymizmem pesymizm przesłaniać³⁰.

To, co w „Przeglądzie Tygodniowym” nazwano „pomiataniem światem i ludźmi”, Kazimierz Łuniewski aprobował na łamach „Kuriera Warszawskiego”. Podobało mu się, że Klin „nie schlebia zagranicy (jak to wielu niestety czynić zwykło)”, zwracał uwagę na oryginalność jego poglądów, „ścisłość w rozumowaniu”, ustępy humorystyczne. Wypowiedź, utrzymana w przyjaznym tonie, miała jednakże charakter polemiczny wobec zasadniczych wątków problemowych. Wydaje się, że opór brał się z zapatrywań na kwestię religii, mimo że na tym etapie za punkt wyjścia obrano ustęp z *KARTEK*... poświęcony anachronizmowi sztuki religijnej oraz konwencjonalizacji zachowań społecznych, zobrazowany uwagami na temat publiczności oglądającej *Madonnę Sykstyńską* w dreźnieńskim muzeum. Referując komentowany tekst, Łuniewski narzucał poglądom Klina swoją interpretację; pozbawił relację kontekstu religijnego, sugerując, że autor za niezgodną z duchem czasu uważa bez mała całą sztukę średnio-wieczną. Wyrażając swój sprzeciw, odwoływał się do klasycznej triady Dobra, Prawdy i Piękna, idei w swej istocie trwałych i niezmiennych:

Wierzmy najmocniej, że autor przed *Madonną Sykstyńską* nie odczuwał zachwyty i uniesienia, ale dziwi to nas mocno, że ścisły indukcyjny umysł nie potrafił zrozumieć stanowiska sztuki w ludzkości.

Sztuka, jako ucieleśnienie idei piękna, dobra i prawdy, nie może być krępowaną ściśle warunkami miejsca i czasu. Forma, kierunek mogą się zmieniać z postępem czasu, ale sztuka jest zawsze jedna i niezmienna. Czyżbyśmy mieli potępiać i odrzucać, np. system Kopernika, dlatego tylko, że jest dawny lub że wyrażony był językiem innym od dzisiejszego?³¹

²⁸ O krytyce epigońskich nastrojów wynikającej z niezgody na artykulację smutku i cierpienia zob. w: Urszula Kowalczyk, *Wartościowanie poezji...*, s. 68–72. Warto zauważyć, że w tym świetle formuła „dekadentyzmu południa wieku” zyskuje dodatkowe wzmocnienie – także postrzeganie Klina w konstelacji poetów. Zob. Marian Plachecki, *Dekadentyzm południa wieku*, w: idem, *Wojny domowe...*, s. 287–309.

²⁹ Pesymistyczne diagnozy nie były obce i Wiślickiemu, który zanim w *Grochu na ścianę* przystąpił do krytyki epigonizmu, wspominał czasy, kiedy sam był „lirnikiem”. Zob. [Adam Wiślicki], *Groch na ścianę. Parę słów do całej plejady zapoznanych wieszczów naszych*, „Przegląd Tygodniowy” 1867, nr 49, s. 391.

³⁰ Tak pisała o stosunku „młodych” do Byrona Ewa Warzenica: „Zlekceważyli oni [pozytywiści – W.G.] w ogóle wartości społeczne byronowskiego ducha protestu, jako objaw szkodliwego destrukttywizmu [...]. Byron nie mógł być patronem ideowym lat powstaniowych, gdyż problematyka jego twórczości, głównie uczuciowa, nie była problematyką ich doby, w której chodziło o kwestie społeczne życia i śmierci narodów”. Ewa Warzenica, *Pozytywistyczny „obóz młodych” wobec tradycji wielkiej poezji romantycznej (lata 1866–1881)*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1968, s. 57.

³¹ – Ł – [Kazimierz Łuniewski], [Bez tytułu], „Kurier Warszawski” 1868, nr 210, s. 3. *Słownik pseudonimów* wskazuje, że pod literą Ł, którą opatrzone tekst, pisał w „Kurierze Warszawskim” właśnie

Stwierdzenie o względności prawd naukowych było niemożliwe do przyjęcia, gdy za jakość bezwzględną uważało się samo piękno. Recenzent nie aprobował Taine'owskiej teorii środowiska, która genezy twórczości szukała w czynnikach zewnętrznych. Kaliszewski natomiast był przeciwnikiem wiązania idei i ideałów z Bogiem i religią. Z wypowiedzi Łuniewskiego wynika, że rozpoznanie autora *Skiców* traktował jako zagrożenie dla tradycyjnych wartości estetycznych, kulturowych, a także – biorąc pod uwagę silne związki patriotyzmu z katolicyzmem – narodowych.

Kilka dni później Kaliszewski odpowiedział na pierwszą, jego zdaniem, opinię „świstków”, która „o myśl samą zawadziła”:

Szan.[owny – W.G.] recenzent utrzymuje, że błędnym jest mniemanie, jakoby sztuka miała być już dzisiaj anachronizmem. I ja się na to najzupełniej zgadzam, ale nigdy na to, iżbym do wygłoszenia aż takiego *absurdum* miał się kiedy posunąć. Zaszło tu małe nieporozumienie, przyznaję, że z mojej winy, ponieważ nie dość jasno być może wypowiedziałem to, co miałem zamiar, choć z drugiej strony „Sztuka jaką uprawiały wieki średnie” a przy końcu „w szczególności religijna”, sądziłem, że dostatecznie tłumacząc użyty przeze mnie wyraz *anachronizm*. Otóż nigdzie nie chciałem i nie mogłbym nawet potępić sztuki *in extenso*, ale li tylko pewno [!] jej formy dziś już dla nas niezrozumiałe³².

Pod tą odpowiedzią, opatrzoną dodatkowo argumentacją i przykładami, znajdujemy dopisek redakcji (sygnowany przez Łuniewskiego), stwierdzający, że „malarstwo religijne istnieje i odpowiada człowieczeństwu”. Wypowiedź zaś kończyła się słowami: „Zresztą wszystko, co autor mówi o malarstwie w wiekach średnich, nie usprawiedliwia jeszcze zdania wyrażonego w *Skicach* o rzeźbie greckiej, która zdaniem naszym będzie zawsze nieśmiertelnym wzorem piękności kształtów”. O tym, że Klin chciał odpowiedzieć na tę sugestywną zaczepkę, świadczy zapis na łamach „Kuriera”: „Panu Klinowi. Ponieważ kwestia rozbierana przez Pana w polemice z Ł., niezadługo w wyczerpujący sposób przez jednego z tutejszych estetyków traktowaną będzie, przeto wydrukowanie nadesłanej przez Pana w dniu onegdajszym odpowiedzi, Redakcja uważa za zbędne”³³. Dotkliwa to odmowa, gdyż jej mechanizm był już autorowi dobrze znany – dokładnie opisał go w *Niedoszłym literacie*³⁴. Artykuł na temat anachronizmu w sztuce ukazał się kilka numerów później. Piszący udowadniał, że dezaktualizacji podlegają jedynie formy wyrazu, nigdy natomiast tematy, po które artyści sięgają w procesie twórczym. Cały tekst skonstruowano na zasadzie odnośni-

Kazimierz Łuniewski. Zob. *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, red. Edmund Jankowski, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1995, s. 501.

³² – (A. n.), [Bez tytułu], „Kurier Warszawski” 1868, nr 214, s. 3.

³³ [B. a.], *Panu Klinowi...*, „Kurier Warszawski” 1868, nr 217, s. 4.

³⁴ Tak wyglądała reakcja jednego z redaktorów na rozprawę Exliterata: „Pan redaktor uznał [ją – W.G.] za dobrą, ale cokolwiek za krótką, cokolwiek zbyt naszpikowaną technicznymi wyrazami, cokolwiek za niewyczerpującą danego przedmiotu, cokolwiek za jakąś jeszcze, a w końcu dodał, iż właśnie sam w tym rodzaju ma zamiar pisać i dlatego nie mógłby... to jest... jak sam to uważam...Zauważałem więc i skłoniłem się, chcąc odchodzić [...]”. Klin [Julian Kaliszewski], *Szkice. Część I*, Warszawa: W Drukarni Czerwińskiego i spółki 1868, s. 8.

ków do poglądów Kaliszewskiego – można wnosić stąd, że wcześniej nie planowano jego publikacji³⁵.

Dynamizowanie polemiki sprzyjało tworzeniu coraz wyraźniejszej opozycji między poglądami dyskutantów, ujmowaniu stanowisk w granicach schematycznej biegunowości postaw ideowych, wyznaczeniu granicy między tym, co uważamy „my” (idealisci), a tym, co mają do powiedzenia „oni” (materialisci):

Ażeby być w porządku, według autora *Szkiców*, potrzeba usunąć uczucie religijne ze sztuki, jako niepotrzebną dźwignię, jako przesadę starych bab, co dość buńczucznie wypowiadają się po szkołach niemieckich, które ubóstwiły materię. [...] dopóki trwa Religia, dopóty nie przeszedł czas sztuki religijnej; a choćby nawet i wzięły górę zasady szkół, o których wspomnieliśmy, to i tak jest jeszcze szansa jakiejś religii, to i wtedy może sztuka idealizować będzie ów nieśmiertelny *atom*, boga materialistów, którego oni jednak tak dobrze nie znają jak i my wsteczni prostaczkowie naszego Boga – Opatrzność³⁶.

Idealistyczna estetyka była w recenzji właściwie argumentem przemawiającym na rzecz obrony istnienia religii. Bowiem nie na temat sztuki „średniowiecznej” (jak utrzymywał Klin) toczyła się dysputa, a – jak znacząco prostował oponent – „chrześcijańskiej”. Krystalizowanie się istoty sporu oraz wzmacnianie strategii retorycznych szły w parze z jednoczesną odmową udostępnienia łamów czasopisma dla poglądów autora *Szkiców*. Nie widzę w tym geście prostego niedopuszczania dyskutanta do głosu. Prawdopodobnie wzmagaly się obawy, które pojawiały się za każdym razem, gdy polemika dotyczyła kwestii wyjątkowo wrażliwych ze względów cenzuralnych³⁷.

Nawiązywał do tej dyskusji na łamach „Kłosów” Lubowski, który po lekturze drugiego zeszytu *Szkiców* zradikalizował swoje stanowisko. Szczególną niechęć wzbudziły te same fragmenty: „Autor nie doznał żadnego wrażenia i dlatego gniewa się na wszystkich, że ten obraz Rafaela zrobili sławnym. Lecz niechaj autor pozwoli sobie przypomnieć, że zdarza się, iż ktoś widzieć nie chce i ktoś widzieć nie jest w stanie”³⁸. W wypowiedzi publicysty krytyka społeczna i diagnoza przemian europejskiej świadomości kulturowej dokonana przez Klina przybrała postać fałszywego heroizmu, „gniewania się” na ludzkość oraz prowokacyjną napaść na uznane świętości (*Madonnę Sykstyńską*). W celu obniżenia rangi autorskich rozpoznań dodawał:

[...] zdarza się to często i w tym razie, że przyjaciele autora i przyjaciele jego przyjaciół umieszczają tu i ówdzie recenzje, stawiające od razu młodego pisarza na stromym szczycie Helikonu, i przy-

³⁵ Zob. – K –, [Bez tytułu], „Kurier Warszawski” 1868, nr 223, s. 2–3.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Według kilkakrotnie modyfikowanej ustawy o cenzurze z 1857 roku, na podstawie której działał Warszawski Komitet Cenzury, zabronione było podważanie praw, dogmatów, tradycji i obrządków wiary chrześcijańskiej. Więcej zob. w: Zdzisław Jerzy Adamczyk, *Cenzura*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. Józef Bachórz, Alina Kowalczykowa, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1994, s. 125–131.

³⁸ Edward Lubowski, *Pokłosie*, „Kłosy” 1868, nr 173, s. 222.

klaskują mu w uniesieniu, gdy tenże rzuca stamtąd olimpijskimi papierowymi piorunami na świat i społeczne stosunki. Na szczęście są to papierowe pioruny, inaczej świat obróciłby się w perzynę, a na jego miejscu pozostaliby ci autorowie ze swym nieinteligentnym nihilizmem³⁹.

Warto zaznaczyć, że nie odnotowałam jak dotąd żadnej recenzji, która odpowiadałaby tej charakterystyce. Należy nadmienić jednak, że kilka tygodni przed opublikowaniem artykułu ukazały się *Pieśni liryczne* Władysława Bełzy. Na karcie tytułowej znalazła się informacja, że wydane zostały nakładem Klina, co krytycy chętnie podkreślali⁴⁰; i wolno było postrzegać ten gest jako sankcjonujący powiązania pisarza z poetami, a na pewno wspierający ich twórczość (materialnie, ale i ideowo). Lubowski nawiązywać mógł bodaj do przywoływanej wyżej wypowiedzi Mirona w „Kurierze Warszawskim” oraz komentarzy z „Kuriera Codziennego” (były to recenzje zbioru chyba najbardziej stonowane). W tym samym czasie jednak „Kurier Codzienny” utrzymywał dystans wobec Kaliszewskiego, zamykając uwagi w ogólnikowych sformułowaniach o „gładkości” pióra czy usiłowaniu zdobycia się na oryginalność. Wedle oceny zamieszczonej na łamach dziennika w drugim zeszycie *Szkiców* autor pozbył się „drażliwych sytuacji i ekiwoków”, a także wtrąceń z języka łacińskiego, utrudniających zrozumienie „ekscentrycznego” tekstu⁴¹. Owszem, zdarzały się recenzje umiarkowane krytyczne, ale trzeba przyznać, że żadna nie cechowała się szczególnie wysoką aprobatywnością, trudno dopatrzyć się w nich „stawiania autora na szczycie Helikonu”. Dodatkowo Lubowski wprost pisał o wspólnocie diagnoz łączącej rozpoznania wskazanych „przyjaciół” i Klina, zamkniętej we wskazaniu na „nieinteligentny nihilizm”⁴². To sformułowanie akumuluje piętrzące się coraz wyraźniej obawy związane z działalnością autora *Szkiców*. Obecne w ich drugim zeszycie przekroczenie przyjętej konwencji przez nieidealizowanie europejskich stolic, utrzymywanie wobec nich dystansu, a często i eksponowanie doznanego rozczarowania były postrzegane jako negujące dotychczasowy porządek, zagrożenie dla stabilności społecznej, moralnej i kulturowej. Był to gest do tego stopnia wyrazisty, niepodtrzymujący powszechnie respektowanych wyobrażeń, że publicysta „Przeglądu Tygodniowego” (najpewniej Wiślicki) zarzucił sfalszowanie całej wyprawy: „[...] Klin kreślił kartki opisu stolic, których nigdy na oczy nie widział [...]”⁴³.

³⁹ Ibidem, s. 223.

⁴⁰ Zob. na przykład: – R – [Julian Statkowski], [Bez tytułu], „Kurier Warszawski” 1868, nr 220, s. 2. Zgodnie z ustaleniami autorów *Słownika pseudonimów* pod literą R krył się wówczas najprawdopodobniej Julian Statkowski. Zob. *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, red. Edmund Jankowski, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1996, s. 13.

⁴¹ [B. a.], *Wiadomości literackie*, „Kurier Codzienny” 1868, nr 221, s. 5.

⁴² Znaczące, że cztery lata później przeciw „Przeglądowi Tygodniowemu” Lubowski wystąpił, używając tego samego pojęcia: „Toć nie nowość, że pod sztandar szkoły pozytywnej, chronią się szerzyciele nihilizmu, pogardzając prawdami drogimi ludzkości i drogo przez nią okupionymi”. Edward Lubowski, *Do redakcji czasopisma „Kłosy”*, „Kłosy” 1872, nr 343, s. 67.

⁴³ [Adam Wiślicki?], *Fabrykacja krawatów*, „Przegląd Tygodniowy” 1869, nr 7, s. 49. niesprawiedliwa wzmianka poruszyła Klina, który odpowiedział w „Kurierze Warszawskim”: „Obstąpi...

Dynamika napięć w procesie recepcyjnym dramatyzowała się, gdy we wrześniu 1869 roku światło dzienne ujrzał piąty zeszyt *Szkiców*, a wraz z nim utwór *Nul*. Formułowano pod adresem Kaliszewskiego coraz bardziej dosadne rady, przestrogi, próbowano zniechęcić do przyjętych poglądów, poważanych autorytetów. Przedstawiona w tekście w skrajnie pesymistycznych barwach wizja dziejów ludzkości – jako triumf zwierzęcych instynktów, żądz, siły i władzy – musiała wzbudzać opór poznawczy. Z utworu bardzo sugestywnie wybrzmiewało: „rezygnacja to mądrość; rezygnacja to punkt oparcia”⁴⁴, co kilka lat po klęsce powstania styczniowego bez wątpienia poza wymiarem egzystencjalnym, filozoficznym miało wydźwięk polityczny, oznaczający rezygnację z aspiracji niepodległościowych – obligowało więc co najmniej do znaczących pytań: „[...] zapytamy tylko autora, czy sam zrozumiał to, co pisał; czy zdał sobie sprawę ze swej produkcji, wtedy przynajmniej, gdy go już pierwsze wrażenie demiurgicznej sytości ominęło [...]”⁴⁵. A także – do wyrażenia stanowczego sprzeciwu:

[Klin – W.G.] Wmawia w siebie, że wszystko nic nie warto, że o wszystkim zwątpić należy, i że trzeba będzie w końcu zapaść w apatię.

Nieprawdaz, że to młode siły znamionuje, może przedwcześnie stargane?! Takich olbrzymów dużo na świecie; miotają się, a potem idą w kąt drzemać, mówiąc, że nic zrobić nie można. Oni by chcieli, żeby się świat wstrząsnął, gdy oni palcem kiwną. A nie? to dalejże rozpacz!⁴⁶

Był to moment, w którym rozważania o jakościach literackich całkowicie zeszedł na drugi plan, zdominowane przez sprawy ideowo-światopoglądowe. „Przedwcześnie starganie” młodych sił w wypowiedzi publicysty „Gazety Polskiej” przywołuje na myśl udział w walkach powstańczych. Rezygnacja „młodego”⁴⁷ nie była do zaakceptowania, ponieważ oznaczała akt kapitulacji w momencie, gdy ludność polska w Królestwie mierzyła się z nocą postyczniową⁴⁸, dotkliwymi skutkami upadku powstania, licznymi represjami wymierzanymi przez carski aparat władzy. Panaceum – jedyną dostępną ówczesnie drogę mającą zapewnić przetrwanie narodu – wskazywał autorowi dziennikarz „Gazety Warszawskiej”: „kto pochodowi ludzkości przypatruje się nie w kłębach dymu z cygara, ale w pomnikach pracy i postępu, ten się nie odda głuchej, a maluczkiej

Ni stąd, ni ząd dowiedziałem się z „Przeg. Tyg.” [„Przeglądu Tygodniowego” – W.G.] nr 7, że cała moja dubeltowa podróż po Europie, którą skreśliłem w *Szkicach*, jest tylko sennym mamidłem mojej wyobraźni!!! Fatalny oman idealnych wycieczek, który mimo to spowodował realną ulgę mojej kieszeni!... Otóż dlatego, ażebym kiedy jeszcze nie popadł w podobny obłęd i nie brał snu za rzeczywistość, składam **kop. 30** na Instytut moralnie zaniedbanych chłopców. – *Klin*”. Klin [Julian Kaliszewski], [Bez tytułu], „Kurier Warszawski” 1869, nr 36, s. 7.

⁴⁴ Idem, *Szkice...*, s. 113.

⁴⁵ – R – [Julian Statkowski], [Bez tytułu], „Kurier Warszawski” 1869, nr 214, s. 1.

⁴⁶ [B. a.], *Wiadomości literackie, artystyczne i naukowe*, „Gazeta Polska” 1869, nr 208, s. 1.

⁴⁷ Ibidem: „Czytelnik każdy się domysli, że autor młodym musi być człowiekiem. Symptomata są wydatne”.

⁴⁸ Zob. Jerzy Wojciech Borejsza, *Noc postyczniowa*, w: idem, *Piękny wiek XIX*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2010, s. 253–272.

rozpaczy. Radzimy więc p. Klinowi jako remedium na zwątpienie, *pracę* nie urojona, ale istotną⁴⁹. Wezwanie do „istotnej pracy” (odsyłające w dziewiętnastowiecznym dyskursie do pracy organicznej) szło w parze z piętrzącymi się wątpliwościami na temat celu pisania *Szkiców*, a ściślej rzecz ujmując – celu dzielenia się własnym zwątpieniem. Rezygnacji bowiem – ze wszystkimi konsekwencjami – obawiano się bodaj najbardziej. Jej artykulacja musiała budzić podejrzenia – i budziła, na przykład u Juliana Statkowskiego:

Każdy postępek ludzki, jeśli nie jest wynikiem namiętności, zacierającej samowiedzę, musi mieć zawsze i ma swoją rozumną lub nierozumną przyczynę: cel do którego działający zmierza i który osiągnąć pragnie. Jaki cel założył sobie p. Klin? trudno dochodzić. We własnym jednak jego interesie radzilibyśmy mu z całego serca, aby dalszego wydawnictwa *Szkiców* takich jak dotychczasowe zaprzestał⁵⁰.

Na tym etapie krytyka *Szkiców* traciła charakter polemiczny, stając się aktem wykluczenia. Czy podważając fundament wspólnoty, można być jeszcze jej częścią? Istniał wszak tylko jeden beneficjent prognoz w tym tonie – i przeciw niemu właśnie należało konsolidować nastroje społeczne.

Ostatecznie zarzuty stawiane Kaliszewskiemu były bardzo poważne, dlatego stosowano równie radykalne środki, by zdyskredytować *Szkice* i ich autora. Wytykano mu pobieżne lektury dzieł właściwie jedynie trzech twórców: Woltera, Rousseau i Darwina, strofowano za propagowanie „mniemanego niewolnictwa kobiety w Europie”, całkowicie utożsamiano go z bohaterami *Szkiców*⁵¹, akcentowano romantyczny rodowód jego wyobraźni twórczej (naśladowanie Byrona, Heinego i Musseta)⁵², wszczęto sprzeczkę dotyczącą Darwina⁵³, wskazywano na koteryjność i całkowity brak zainteresowania czytelników: „Co komu szkodzi, że kilka lub więcej nawet książek bez talentu, ducha i myśli, wyjdzie (nakładem autorów) i spocznie na składzie [...]? Nikt ich nie czyta, nikt nie kupuje, autorowie wszelako odbierają za nie hołdy od pewnego kółka znajomych, jako ludzie drukowani”⁵⁴. Na tle niemałej liczby recenzji należałoby chyba jednak tę konstatację odczytywać jako diagnozę stanu postulowanego niż rzeczywistego.

Sygnalizował to sam Wiślicki w artykule *Nule*, który w zamiarze miał podsumować „bieg wypadeczków na horyzoncie periodycznego piśmiennictwa” (tę „burzę w łyzce wody”)⁵⁵ i wymierzać sprawiedliwość poprzez skierowanie ostrza krytyki w stronę

⁴⁹ [B. a.], „*Szkice*”, *skreślił Klin*..., „Gazeta Warszawska” 1869, nr 210, s. 1.

⁵⁰ – R – [Julian Statkowski], [Bez tytułu], „Kurier Warszawski” 1869, nr 214, s. 1.

⁵¹ Zob. [B. a.], „*Szkice*”, *skreślił Klin*..., „Gazeta Warszawska” 1869, nr 210, s. 1.

⁵² [B. a.], *Wiadomości literackie, artystyczne i naukowe*..., s. 1.

⁵³ Zob. [B. a.], „*Szkice*”, *skreślił Klin*..., „Gazeta Warszawska” 1869, nr 210, s. 1; Klin [Julian Kaliszewski], (*Art. nad.*), „Kurier Warszawski” 1869, nr 213, s. 3; [B. a.], (*Art. nad.*), „Kurier Warszawski” 1869, nr 215, s. 2.

⁵⁴ [B. a.], (*Kurerek*), „Dziennik Warszawski” 1869, nr 207, s. 2118.

⁵⁵ Adam Wiślicki, *Nule*, „Przegląd Tygodniowy” 1869, nr 41, s. 341.

warszawskich dziennikarzy. W rezultacie uzmysławiał natomiast skalę zjawiska i do-wartościował znaczenie prozy Kaliszewskiego. Redaktor „Przeglądu Tygodniowego” co prawda tłumaczył, że *Szkice* to „błahostki dla których milczenie najwłaściwszą jest krytyką” i ganił publicystów „starej” prasy za pisanie recenzji, a jednak sam zabierał głos, nie respektując własnego ultimatum:

Rozpocząwszy od niewinnej paplaniny na bliźnich, p. Klin kilku frazesami osądzał miasta, stoli-ce, narody, aż ostatecznie na siedmiu kartkach przejrzał robotę całej ludzkości i zdało mu się z tej treści wycisnąć nie więcej, nad jeden wyraz *nul* dla przeszłości, terażniejszości i przyszłości naszego rodu⁵⁶.

Bezpośrednio pod uwagę o „naszym rodzie” znajdowała się sugestia na temat „ma-skaradowe[go] skrywani[a] celu poza arlekińsko upstrzone kostiumy myśli, zszytych w różnojęzyczne frazesa”⁵⁷. Pytanie, co „usiłował osiągnąć” Klin, było zatem po-wszechne. Tekst charakteryzowało rozmieszczenie znaczeń w ten sposób, by dało się przeprowadzić granicę między tym, jak obchodziła się z Kaliszewskim „stara”⁵⁸ prasa a stanowiskiem „Przeglądu Tygodniowego”⁵⁹. Po lekturze można odnieść wrażenie, że struktura dyskursu opierała się na przeciwstawnych stanowiskach. W świetle po-wyższych analiz nie wydaje się jednakże, by te perspektywy można zdefiniować jako wyłącznie opozycyjne – zarówno przed publikacją piątego zeszytu *Szkiców*, jak i po niej. Rola, jaką odegrał *Nul*, polegała na uwydatnieniu – poprzez siłę sprzeciwu, gest niezgody – nie tylko odmienności, lecz także homogeniczności podstaw ideowych śro-dowiska dziennikarskiego, w którym doraźna płynność kryteriów oceny i argumentów, często przesłaniana retorycznymi strategiami, ustalała spójny model lektury tekstów Klina i stojących za nią wartości.

References

- Adamczyk Zdzisław Jerzy, *Cenzura*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. Józef Bachórz, Alina Kowalczykowa, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1994, s. 125–131.
- Adamiec Marek, *Oni i Norwid. Problemy odbioru twórczości Cypriana Norwida w latach 1840–1883*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1991.
- [B. a.], (*Art. nad.*), „Kurier Warszawski” 1869, nr 215, s. 2.
- [B. a.], *Kronika bibliograficzna*, „Przegląd Tygodniowy” 1868, nr 42, s. 373–374.
- [B. a.], (*Kurierek*), „Dziennik Warszawski” 1869, nr 207, s. 2117–2118.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ To określenie rzecz jasna nie występuje w tekście Wiślickiego.

⁵⁹ Autor najpierw dość obszernie nie tylko przywoływał tytuły czasopism, lecz także rekapitulo-wał zawartość recenzji i przedmioty polemik, do których odnosił się nad wyraz krytycznie. Wspominał wręcz o „oklaskiwaniu” twórczości Klina przez publicystów. Następny zaś akapit rozpoczynający opis własnego stanowiska rozpoczął od wyraźnego opozycyjnego „**My** [podkreślenie – W.G.]”. Ibidem.

- [B. a.], *Panu Klinowi...*, „Kurier Warszawski” 1868, nr 217, s. 4.
- [B. a.], „*Szkice*”, *skreślił Klin...*, „Gazeta Warszawska” 1868, nr 106, s. 1.
- [B. a.], „*Szkice*”, *skreślił Klin...*, „Gazeta Warszawska” 1869, nr 210, s. 1.
- [B. a.], *Tydzień warszawski*, „Przegląd Tygodniowy” 1868, nr 18, s. 171.
- [B. a.], *Wiadomości bieżące miejscowe*, „Kurier Codzienny” 1868, nr 94, s. 2–3.
- [B. a.], *Wiadomości literackie, artystyczne i naukowe*, „Gazeta Polska” 1869, nr 208, s. 1.
- [B. a.], *Wiadomości literackie*, „Kurier Codzienny” 1868, nr 99, s. 2–3.
- [B. a.], *Wiadomości literackie*, „Kurier Codzienny” 1868, nr 221, s. 4–5.
- Borejsza Jerzy Wojciech, *Noc postyczniowa*, w: idem, *Piękny wiek XIX*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2010, s. 253–272.
- Budrewicz Tadeusz, *Model poezji w „Przeglądzie Tygodniowym” (rekonesans)*, w: *Pozytywiści warszawscy. „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, seria I: *Studia, rewizje, konteksty*, red. Anna Janicka, Białystok: Wydawnictwo Alter Studio 2015, s. 95–115.
- Budrewicz Tadeusz, Sobieraj Tomasz, *W sprawie przełomu pozytywistycznego. Spory krytyczne wokół „Zarysu literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu” Piotra Chmielowskiego*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 2015.
- Chmielowski Piotr, *Zarys literatury polskiej z ostatnich lat dwudziestu*, Warszawa: Nakładem Księgarńi A.W. Gruszeckiego 1886.
- Chmielowski Piotr, *Zarys literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu*, Wilno: Wydawnictwo E. Orzeszkowej i S-ki 1881.
- Janicka Anna, *Trans-„formacja”. „Przegląd Tygodniowy” 1866: numer pierwszy*, w: *Literatura i kultura lat 60. XIX wieku między polityką a prywatnością. Dyslokacje*, red. Urszula Kowalczyk, Damian Włodzimierz Makuch, Dawid Maria Osiński, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2019, s. 248–264.
- Klin [Kaliszewski Julian], (*Art. nad.*), „Kurier Warszawski” 1869, nr 213, s. 3.
- Klin [Kaliszewski Julian], [Bez tytułu], „Kurier Warszawski” 1869, nr 36, s. 7.
- Klin [Kaliszewski Julian], *Szkice. Część I*, Warszawa: W Drukarni Czerwińskiego i spółki 1868.
- Kowalczyk Urszula, *Wartościowanie poezji w „Zarysie literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu” Piotra Chmielowskiego. Kilka punktów widzenia*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2012, nr 19 (39), s. 61–74.
- Lubowski Edward, *Do redakcji czasopisma „Kłosy”*, „Kłosy” 1872, nr 343, s. 67–68.
- Lubowski Edward, *Pokłosie*, „Kłosy” 1868, nr 50, s. 271–272.
- Lubowski Edward, *Pokłosie*, „Kłosy” 1868, nr 173, s. 222–223.
- Plachecki Marian, *Wojny domowe. Szkice z antropologii słowa publicznego w dobie zaborów (1800–1880)*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN 2009.
- Programy i dyskusje literackie okresu pozytywizmu*, oprac. Janina Kulczycka-Saloni, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1985.
- [Przyborowski Walery?] [Kaliszewski Julian?], *Stara i młoda prasa: Przyczynek do historii literatury ojczystej 1866–1872: Kartki ze wspomnień Eksdziennikarza*, przygotowała do druku i posłowiem opatrzyła Dobrosława Świerczyńska, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 1998.
- Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, red. Edmund Jankowski, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1995.
- Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, red. Edmund Jankowski, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1996.
- Sobieraj Tomasz, *Formacyjny charakter „Zarysu literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu” Piotra Chmielowskiego*, „Rocznik Słupski” 2011, nr 9, s. 73–82.

- Sztachelska Jolanta, *Piotr Chmielowski i legenda pozytywizmu*, w: *Piotr Chmielowski i Antoni Gustaw Bem. Konferencja ogólnopolska w 150 rocznicę ich urodzin*, red. Zbigniew Przybyła, Częstochowa: Księgarnia Akademicka 1999, s. 41–51.
- Świerczyńska Dobrosława, *Julian Kaliszewski – pisarz zapomniany*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4, s. 173–205.
- Tomkowski Jan, *Esej o zabijaniu poetów*, w: idem, *Samobójcy i marzyciele. O zabijaniu poetów*, Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej 2002, s. 11–37.
- Warzenica Ewa, *Pozytywistyczny „obóz młodych” wobec tradycji wielkiej poezji romantycznej (lata 1866–1881)*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1968.
- Warzenica-Zalewska Ewa, *Przełom scjentyistyczny w publicystyce warszawskiego „obozu młodych” (lata 1866–1876)*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1978.
- [Wiślicki Adam?], *Fabrykacja krawatów*, „Przegląd Tygodniowy” 1869, nr 7, s. 49–50.
- [Wiślicki Adam], *Groch na ścianę. Parę słów do całej plejady zapoznanych wieszczów naszych*, „Przegląd Tygodniowy” 1867, nr 49, s. 391–393.
- Wiślicki Adam, *Najnowsza plejada młodych poetów warszawskich. II. Miron*, „Przegląd Tygodniowy” 1869, nr 35, s. 294–296.
- Wiślicki Adam, *Nule*, „Przegląd Tygodniowy” 1869, nr 41, s. 341–343.
- Wóycicki Kazimierz, *Walka na Parnasie i o Parnas*, Kraków: Druk W.L. Anczyca i spółki 1928.
- (A.n.), [Bez tytułu], „Kurier Warszawski” 1868, nr 214, s. 3–4.
- K –, [Bez tytułu], „Kurier Warszawski” 1868, nr 223, s. 2–3.
- Ł – [Łuniewski Kazimierz], [Bez tytułu], „Kurier Warszawski” 1868, nr 210, s. 2–3.
- R – [Statkowski Julian], [Bez tytułu], „Kurier Warszawski” 1868, nr 220, s. 2.
- R – [Statkowski Julian], [Bez tytułu], „Kurier Warszawski” 1869, nr 214, s. 1.
- X – [Michaux Aleksander], [Bez tytułu], „Kurier Warszawski” 1868, nr 98, s. 2.
- δ –, [Bez tytułu], „Kurier Warszawski” 1868, nr 56, s. 1–2.